



Co dwie wizyty to nie jedna – podróże członków rządu RFN do Państw Zatoki Perskiej w lutym 2026 r.

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

5.02.2026

Rozmowy niemieckiej minister gospodarki oraz kanclerza federalnego w kluczowych państwach Bliskiego Wschodu, przede wszystkim w Arabii Saudyjskiej, miały na celu osiągnięcie wymiernych celów politycznych i gospodarczych. Nadal jednak pozostają wyrazem coraz bardziej rozpaczliwej próby poprawy sytuacji gospodarczej RFN poprzez ekspansję zewnętrzną, a nie dolegliwe społecznie reformy. Próba ta będzie zawodna, o ile nie dojdzie do radykalnych przeobrażeń ekonomicznych w samej Republice Federalnej.

Sytuacja, w której szefowi rządu w podróży zagranicznej towarzyszy minister gospodarki oraz przedstawiciele najważniejszych koncernów, nie jest w RFN niczym nadzwyczajnym. Nietypowym pozostaje jedynie to, że takie kraje jak Polska, nie potrafią zapożyczać tego typu dobrych praktyk w organizowaniu podobnych własnych spotkań.

Drugim niestandardowym elementem pozostawał fakt, iż w pierwszym tygodniu lutego br., kluczowe państwa regionu Zatoki Perskiej, przede wszystkim Arabię Saudyjską, odwiedzili naprzemiennie: minister gospodarki, Katherina Reiche oraz kanclerz, Friedrich Merz. Towarzyszyły im rozbudowane delegacje niemieckich przemysłowców.

Sygnalizowane wizyty stanowiły klasyczny przykład prowadzenia przez RFN polityki zagranicznej. Kanclerz, świadomy niepokojów politycznych w regionie, przede wszystkim dotyczących Iranu, udaje się do państwa będącego głównym adwersarzem tego ostatniego, niewątpliwie jako odpowiedź na, co najmniej mało protokolarne, komentarze władz irańskich dotyczące osoby Merza. Przygotowuje tym samym dodatkowe opcje do potencjalnych negocjacji z Iranem, wskazując na gotowość do taktycznego zarządzania sojuszami i, co istotne, nie wykluczając publicznie możliwości prowadzenia rozmów z rządem w Teheranie.

Obok chęci utrzymania aktywności i znaczenia międzynarodowego Niemiec jako pośrednika w regionie równie istotne znaczenie w obu podróżach miała gospodarka. Arabia Saudyjska pozostaje,

tytułem przykładu, pożądanym przez wiele państw kupcem uzbrojenia. Wejście na ten rynek, a także rozwój innych obszarów współpracy, np. energetycznej, dawałyby RFN szansę na uzyskanie argumentów w relacjach np. z USA czy też innymi państwami Bliskiego Wschodu. Z tego też powodu minister Reiche podpisała w Arabii Saudyjskiej memorandum dot. kooperacji w sprawie korzystania w wytwarzanego na miejscu wodoru.

Profesjonalizm w realizacji wizyty obu polityków widoczny był przy tym w dwóch istotnych dla Polski kwestiach. W ich trakcie nie tylko publicznie stawiano zarzuty wobec UE, którą reprezentowała jednak sama RFN. Zarzuty te dotyczyły nieakceptowalnych dla Niemiec ograniczeń dot. kosztów pozyskiwania wodoru. Można zatem oczekiwać, iż dojdzie do forsowania przez Republikę Federalną takich rozwiązań wspólnotowych, które uczynią ów wódór atrakcyjnym wyłącznie dla niemieckiego konsumenta.

Po wtóre, kanclerz jasno wskazał, iż nie zamierza generalnie piętnować państw regionu z uwagi na rozbieżności co do respektowania praw człowieka. Oznacza to *de facto* gotowość sprzedaży technologii zbrojeniowych bez stawiania ograniczeń, względnie sygnalizowania kontrowersji wobec ich stosowania. Gospodarka i korzyści polityczne będą miały w RFN zawsze priorytet nad potencjalnymi wątpliwościami co do moralnej postawy partnera. Im lepsze kontrakty zawarte będą na miejscu, tym owych wątpliwości będzie mniej.





Podpisanie oświadczenia woli co do współpracy nie oznacza oczywiście automatycznej finalizacji konkretnych umów. Jest raczej zaproszeniem do rokowań dla państw regionu, celem wypracowania lepszej pozycji negocjacyjnej. Pozostaje również formą ucieczki rządu RFN przed podejmowaniem innych rozmów na miejscu, np. tych o podwyższeniu wieku emerytalnego do 70 lat. Łatwiej bowiem prezentować opinie publicznej sukces wizyt międzynarodowych. Te jednakże nie zastąpią koniecznych zmian w systemie zabezpieczeń społecznych w RFN. Należy zatem oczekiwać spadku liczby debat wewnętrznych o reformach z jednocześnie intensyfikacją gospodarczej aktywności Niemiec poza granicami kraju.

Niezależnie od prowadzonej od lat w Polsce jałowej debaty publicznej nt. relacji między właścicielami kluczowych prywatnych przedsiębiorstw a administracją rządową, wizyta Merza i Reiche, ma z polskiego punktu widzenia jeszcze jeden kluczowy wątek. Potencjalnie nabywany w Arabii Saudyjskiej wodór ma być bowiem transportowany drogą morską do Rostoku i tam przygotowywany do dalszego użytku. Należy zatem rozumieć, iż polskie placówki dyplomatyczne na miejscu odnotowały ten fakt i stosownie wysłały do warszawskiej centrali odnośne wskazania, np. co do potencjalnego wpływu tegoż na konkurencyjność zespołu portowego Szczecin-Swinoujście.

Niestety piszący te słowa, odważa się wątpić, czy tak się stało, i to nie tylko z uwagi na medialną dyskusję w Polsce poświęconą [cytat dosłowny] „dziadostwu administracji”. Autor obserwuje zdumiewającą passywność placówek Rzeczypospolitej. Wyraża się ona np. poprzez ignorowanie spotkań z przedstawicielami kluczowych mocarstw realizowanych przed najważniejszą w tym miesiącu monachijską konferencją bezpieczeństwa oraz przed wygłoszeniem dorocznego *expose* Ministra Spraw Zagranicznych na temat kierunków planowanej przezeń polityki. Piszącemu te słowa oraz dyplomatom

z wielu innych państw nie przeszkodziła w dotarciu na rzeczne spotkania ani zima, ani blackout.

Polskich dyplomatów na omawianych spotkaniach nie zauważono. Natomiast, jak co roku, wspomniane *expose* pełne będzie pewnie tymczasem frazesów o dążeniu do profesjonalizacji służby zagranicznej. I poza słowami w tej kwestii nie zmieni się nic.

